

Cokolwiek Potem

Andrzej Piaseczny

Jeden raz zdarzyło się tak, on tego nie przespał
Chciał ją mieć, już z nią być, gdy otwierała drzwi
Jeden krok po schodach spokój, świat z za szyb pociągu
Oddał jej, żeby z nim chciała znowu zacząć żyć

Ona nic, uśmiech ust, oczu tylko jakby chłód
Tam na dnie, jakby w nich, zapętlony świecił film
W którym słowem na wiatr, zdradą kończy się i tak
Każda z prób, każdy szal, że tak skończy się i ta

Trzy miesiące, w twarz zawsze świeci słońce,
zawsze nam
Trzy miesiące, perseidowe noce. Zawsze tak

On jej mówił, że to nic i tak mijały stacje
Z wielkich słów, pociąg był, do granic dwojga sił
Wyjątkowo my, no właśnie, w nowej sytuacji
Jakby ktoś wybrał nas, to co innym - to nie nam

No i skąd, mówił jej, będziesz wiedzieć że nie mnie
Przysłał los, dobry los, nawet wyżej losu ktoś
Daj mi dzień, siedem dni, w biegu nie wysiadaj mi
Spróbuj mnie, w podróż weź, choćby nawet i na te

Te trzy miesiące, cokolwiek potem,
Musisz mi i sobie szansę dać
By nie żałować za harde słowa,
żyjmy tak by nie tracić już

Trzy miesiące, w twarz zawsze świeci słońce,
zawsze nam
Trzy miesiące, perseidowe noce. Zawsze tak

Trzy miesiące, w twarz zawsze świeci słońce,
zawsze tak
Trzy miesiące, perseidowe noce. Zawsze nam

Perseidowe noce. Zawsze tak